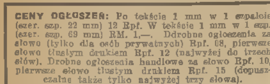
10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY


CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1,—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 221.

Kraków, wtorek 23 września 1941.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Armja niemiecka dotarła do morza Azowskiego.

Zwycięskie ataki lotnictwa niemieckiego na sowieckie okręty wojenne. Łodzie podwodne zatopiły 13 handlowych okrętów angielskich.

Z Głównej Kwatery Wodza, 22 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych podaje w dniu 21 września:

Na południowem skrzydle niemieckiego frontu natarcia osiągnięto morze Azowskie. Sukces ten został umożliwiony wskutek bohaterskiej akcji jednej z dywizyj piechoty, która wśród bardzo trudnych warunków wywalczyła pod Beresławiem (60 km. na północny wschód od Cherson) przejście przez szeroki w tem miejscu dolny bieg Dniepru, odpierając wszelkie kontrataki nieprzyjacielskie.

Niszczenie przeciwnika, okrążonego w rejonie na wschód i południowy-wschód od Kijowa, postępuje w dalszym ciągu naprzód. Oddziały niemieckie, które wtargnęły tutaj do Kijowa od strony zachodniej, przekroczywszy Dniepr, posunęły się dalej na wschód, łącząc się tutaj z oddziałami, które dokonały natarcia z północy od strony Desny. Gwałtowne próby przełamania się, dokonane przez nieprzyjaciela, były bezskuteczne. Liczba jeńców i ilość zdobyczy wojennej wzrasta z godziny na godzinę.

Jednostki marynarki wojennej wtargnęły głęboko do zatoki Fińskiej, gdzie wzmocniły zaporę minową, oraz ubezpieczały operacje toczące się przeciwko wyspom Bałtyckim.

Lotnictwo zatopiło na północny zachód od Krymu jedną łódź patrolową, jedną kanonierkę, oraz trzy okręty handlowe o łącznej pojemności 10.000 ton, trafiając ponadto celną bombą pewien torpedowiec sowiecki.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji znaczniejsze bojowe siły lotnicze obrzuciły w ciągu ubiegłej nocy bombami ciężkiego i najcięższego kalibru urządzenia portowe oraz zakłady zaopatrzeniowe w Southampton. Celne bomby wyrządziły poważne spustoszenia w magazynach, dokach i zakładach militarnych miasta. Zaobserwowano szereg większych pożarów. Inne samoloty bojowe zaatakowały kilka lotnisk oraz urządzeń portowych w południowej i wschodniej części Anglji, oraz zatopiły na północny-wschód od The Wash jeden frachtowiec pojemności 4.000 ton. Ponadto uszkodzono jeden dalszy większy okręt handlowy.

Nad kanałem lotnictwo brytyjskie utraciło w dniu wczorajszym podczas bezskutecznej próby ataku 39 samolotów. Z tego 35 aparatów zostało zestrzelonych przez myśliwców, a cztery przez artylerję marynarki. Dwa własne samoloty zaginęły.

W Afryce północnej niemieckie samoloty bojowe zniszczyły pod Tobrukiem brytyjski obóz namiotowy.

W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel dokonał nalotu na Niemcy północne i południowo-zachodnie, przyczem pojedyncze samoloty dotarły aż do stolicy Rzeszy. Zrzucone bomby wyrządziły nieznaczne szkody w dzielnicach mieszkalnych. Myśliwcy nocni i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły trzy bombowce brytyjskie.

*

Z głównej kwatery Wodza, 23 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

W rejonie na wschód od Kijowa kontynuowane jest niszczenie rozbitych na kilka grup i ściśniętych na małej przestrzeni sił nieprzyjacielskich. Podane we wczorajszym komunikacie specjalnym cyfry jeńców i łupów zwiększył ysię znowu wydatnie. Pozatem zadano nieprzyjacielowi ciężkie i krwawe straty podczas załamywania się jego rozpaczliwych prób wyłamania się.

Jak również doniesiono wczoraj w komunikacie specjalnym, zajęte zostało w zdecydowanym ataku miasto Arnesburg, stolica wyspy Ozylji. Oczyszczanie wyspy z istniejących jeszcze resztek nieprzyjacielskiej załogi zbliża się do zakończenia.

Lotnictwo było wczorajszego dnia podczas licznych ataków na okręty sowieckie szczególnie skuteczne. Zatopiło ono na Czarnem morzu jeden krążownik, dwa kontrtorpedowce i jeden okręt artylerji przeciwlotniczej, jak również 9 okrętów handlowych, łącznej pojemności 25.000 ton. Dwa dalsze okręty wojenne i dwa wielkie okręty handlowe zostały podpalone.

Na obszarze morskim na zachód od Kronsztadu okręt linjowy „Rewolucja październikowa" i ciężki krążownik „Kirow" otrzymały po dwa, a jeden dalszy ciężki krążowpów zwiększyły się znowu wydatnie. Pozatem uszkodzone zostały celnemi trafieniami trzy kontrtorpedowce, jeden poławiacz min i jedna kanonierka.

Łodzie podwodne zaatakowały na Atlantyku, jak podano do wiadomości w komunikacie nadzwyczajnym, dwa nieprzyjacielskie konwoje i jeden osobno płynący okręt handlowy. W zaciętej walce zatopiły one 13 ciężko obładowanych okrętów, w czem 4 okręty-cysterny, łącznej pojemności 82.500 ton. Jeden dalszy okręt został uszkodzony trafieniem torpedy.

Lotnictwo zatopiło wczorajszego dnia, w odległości 1600 km. na zachód od La Rochelle, jeden okręt-cysternę, pojemności 6.000 ton i zaatakowało ostatniej nocy z dobrym skutkiem ważne ze względów wojennych urządzenia na angielskiem wybrzeżu południowem.

Na obszarze Kanału niemieccy myśliwcy zestrzelili podczas obrony przed nieprzyjacielskiemi próbami nalotu wczorajszego dnia w zażartych walkach powietrznych 29 brytyjskich samolotów, przy stracie tylko jednego własnego samolotu. Artylerja przeciwlotnicza i łodzie strażnicze strąciły po jednym dalszym nieprzyjacielskim samolocie.

W Afryce północnej bombardowane było z dobrym skutkiem lotnisko w Kufra.

Działania bojowe nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miały miejsca ani za dnia, ani w nocy.

Nieprzyjacielska propaganda usiłuje połączyć cyfry zabitych, rannych i zaginionych, podanych do wiadomości w komunikacie sił zbrojnych z dnia 19 września, w błędny sposób ze stratami samolotów. — W związku z tem należy stwierdzić, że niemieckie lotnictwo składa się nietylko z formacyj lotniczych, ale także z formacyj innych formacyj powietrznych i artylerji przeciwlotniczej. Część tych ostatnich używana jest stale w walkach na ziemi, aby współpracować często tuż za przedniemi linjami piechoty przy obronie przed samochodami pancernemi i w zwalczaniu bunkrów. Ich straty zawarte są w łącznych cyfrach lotnictwa, podanych do wiadomości.

Zajęcie stolicy Ozylji.

Z Głównej Kwatery Wodza, 22 września. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Oddziały armji lądowej, lotnictwa i marynarki wojennej we wzorowem współdziałaniu uzyskały nowy poważny sukces. — Arensburg, stolica Ozylji została zajęta w zdecydowanym ataku.

W ten sposób Moon i Ozylja znajdują się silnie w rękach niemieckich. Jeszcze tylko rozproszone oddziałki załogi Ozylji znajdują się w zachodniej części tej wyspy. Zniszczenie ich nastąpi w najbliższym czasie.

Upadek Kijowa — wstępem do załamania się bolszewickiego oporu.

Berlin, 22 września. **Kijów został zdobyty. Niemieckie oddziały piechoty przy poparciu wszystkich rodzajów broni w śmiałem natarciu przełamały wewnętrzny pierścień umocnień, otaczający stolicę Ukrainy. W ciągu dwóch dni padły 43 bolszewickie bunkry.**

„Nadchodzi wieczór 18 września. Zdala widać palące się chaty chłopskie. W ciemnościach zaczaiły się jak stalowe zwierzęta gotowe do skoku, niemieckie pancerne wozy szturmowe. Pionierzy ruszają naprzód, wyłamując w żelaznym pierścieniu okrążającym Kijów przejście dla oddziałów piechoty".

„19 września rano ostatnia silnie umocniona pozycja bolszewicka na prawym brzegu Dniepru została wzięta. **O godz. 11'10 na Cytadeli Kijowskiej powiewa niemiecka flaga wojenna".**

„Po dwóch dniach zaciętych walk, w toku których pierścień dookoła Kijowa został przez wojska niemieckie zacieśniony do ostatnich granic, uderzające od południa dywizje wdarły się jako pierwsze do bolszewickich umocnień. Cytadela Kijowska, arsenał i położone w pobliżu koszary wojsk bolszewickich zdobyto szturmem". — Tak pisze niemiecki korespondent wojenny.

W tem miejscu trzeba sobie przypomnieć, iż **na początku lipca Stalin zapewniał pompatycznie, że zrobi z Kijowa Moskwę z 1812 roku. Skierował on do obrońców i do ludności Kijowa rozkaz, by spalili miasto, jeżeliby miało być zdobyte. Marszałek Budienny oświadczył wówczas z emfazą, że droga do Kijowa może prowadzić tylko po jego trupie.**

Radjo moskiewskie wielokrotnie nawoływało mieszkańców Kijowa, aby bronili miasta do ostatniej chwili. Bolszewicy zamienili cały Kijów na obóz warowny. Pola minowe, doły przeciwpancerne, zasieki z drutów kolczastych, kozły hiszpańskie, barykady na ulicach, pozycje karabinów maszynowych i armat na ewakuowanych przedmieściach Kijowa, specjalnie zbudowana linja bunkrów — oto co miało obrońcom miasta umożliwić stawianie oporu do ostatniej chwili.

Cały pułk GPU odkomenderowano na zachodnie przedmieście Kijowa. Miał on pilnować sowieckich żołnierzy, aby walczyli do ostatniej chwili.

Pomimo tych wszystkich tak wszechstronnych przygotowań bolszewików, nowocześnie umocniona twierdza Kijów została w odważnym ataku szturmowym zdobyta przez wojska niemieckie.

Nie ziściło się marzenie Stalina, aby z całego Kijowa zrobić kupę gruzów.

Upadek Kijowa jest dla armji bolszewickiej klęską o znaczeniu zasadniczem, jest wstępem do zupełnego załamania się bolszewickiego frontu na południowym odcinku.

Czerwona flaga w odwrocie z Bałtyku.

Berlin, 22 września. **Po zajęciu Estonji przez wojska niemieckie w posiadaniu czerwonej armji pozostały jeszcze cztery wyspy, położone na Bałtyku. Wyspy te, a przedewszystkiem największa z nich Ozylja, zamykają niemal całkowicie zatokę Ryską, wskutek czego posiadają bardzo poważne znaczenie strategiczne. Była to zresztą do niedawna najbliższa pozycja sowiecka od granic Rzeszy, gdyż południowy przylądek Ozylji dzieli od Klajpedy za ledwie 240 kilometrów.**

Skoro niemieckie wojska lądowe zajęły pozycje nadmorskie w Estonji vis-a-vis archipelagu, należało się spodziewać, że wkrótce nastąpi atak na tuż przy brzegu położone wyspy Moon i Worms. Te dwie wysepki są niejako pomostem, przez który można się dopiero dostać na daleko większą Ozylję i na północ od tej ostatniej położoną Dago.

W połowie września przeprawiły się oddziały piechoty przez cieśninę zwaną także Moon, zwężającą się gdzieniegdzie do szerokości 3 lub 5 kilometrów. W krótkich bojach zwalczono opór bolszewików, a dopiero niespodziewnaa akcja jednego z dowódców umożliwiła atak na bardzo poważną bazę wojenną, położoną na Ozylji. Między Moon a Ozylją leży bowiem już tylko nader wązki kanał morski przecięty przez nasyp kolejowy. Kolej żelazna biegnie tam aż do głównego miasta i portu na Ozylji, tj. do miejscowości Arensburg, liczącej kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

Arensburg oraz Kertel na wyspie Dago rozbudowali bolszewicy w ciągu swego krótkiego panowania do rzędu najlepszych baz floty wojennej na Bałtyku. Z chwilą, gdy walki toczą się już na Ozylji, wszystkie okręty sowieckie będą musiały opuścić ją w najbliższej przyszłości.

Ciekawem jest, że w języku estońskim nazwy geograficzne posiadają całkiem odmienne brzmienie. Tak więc Moon nazywa się Multu, Ozylja: Saarema, Dago: Hiiumaa, Worms: Wormsiaar, a Arensburg: Kuressaare.

Na północnym Bałtyku „dogorywa", rzecz można panowanie Sowietów. Broni się jeszcze przylądek i baza Hangü, ufortyfikowana tak silnie, że Finowie, okrążający ją od samego początku wojny, nie potrafili jej zdobyć. Niespodzianką było natomiast, jak stwierdził fiński wywiad lotniczy, że wyspa Hogland stanowiąca niejako łącznikowy punkt w samem centrum zatoki Fińskiej, opuszczona została przez załogę sowiecką.

Ten drobny fakt wskazuje na coraz większy brak zaufania bolszewików w swe siły, bo skaliste, wyniosłe brzegi Hogland stworzyły z niej twierdzę nie do zdobycia, która mogła się nawet bardzo długo opierać atakom każdej floty.

Kijów — centrum Ukrainy.

Kraków, 22 września. Kijów, gospodarcze centrum Ukrainy, został uwolniony od bolszewickiego reżimu.

Kijów leży w miejscu, gdzie północno-wschodnie dopływy Dniepru łączą się z tą rzeką. Wielka ilość dzieł sztuki, klasztorów i świątyń przypomina historyczną przeszłość tego miasta. Jest ono położone niezwykle malowniczo na wysokich stokach prawego brzegu Dniepru, obfitujących w wyniosłości i wzgórza o charakterze erozyjnym.

W tem miejscu, naprzeciw ujścia Dzisny, Dniepr zasilony przez oba swe największe dopływy, staje się olbrzymią rzeką, drugą co do wielkości w Europie. Tutaj łączą się drogi wodne Prypeci, górnego Dniepru i Dzisny, tworząc punkt węzłowy o dużem znaczeniu, który powiększa jeszcze fakt, że w tem miejscu przecinają się również najważniejsze linje kolejowe i szosy. **W ten sposób Kijów stanowi niejako najważniejszy węzłowy punkt komunikacyjny i jest najdogodniejszym pomostem poprzez Dniepr do zachodniej części Ukrainy.**

To niezwykle ważne, węzłowe położenie Kijowa przyczyniło się do bardzo szybkiego rozwoju handlu, który skoncentrował się przedewszystkiem w dolnej części miasta, zwanej Podolem oraz w porcie wodnym na Dnieprze. Kijów stał się najlepszym rynkiem zbyta i ośrodkiem magazynowym dla produktów, dochodzących tu ze wszystkich stron Ukrainy, zarówno z obszarów leśnych jak i z pól uprawnych.

Już w ostatnich latach przed wojną światową rozwinęły się w Kijowie najrozmaitsze gałęzie przemysłu, a szczególnie rafinerje cukru. Zarówno w Kijowie, jak i w okolicy, uprawia się dużo przeznaczonych na handel warzyw. Obok handlu i bardzo rozwiniętego przemysłu domowego, najlepiej postawiona jest w Kijowie i okolicy uprawa roli i hodowla bydła.

Te wspaniałe możliwości Kijowa zostały przez reżim bolszewicki w ciągu 24 lat jego panowania kompletnie zaprzepaszczone. Chociaż Kijów jest miastem jakby stworzonem na węzłową centralę komunikacyjną Ukrainy, drogi i szosy w Kijowszczyźnie prawie nie istnieją. Te szosy, które tu i ówdzie się spotyka, należą chyba do najgorszych w świecie: w lecie podnoszą się z nich tumany kurzu, jesienią znowu czy w zimie tworzy się na nich błoto, w którem wozy zapadają się po osie. Najgorsze są już drogi w pobliżu wsi i w samych wsiach, które nie znają bruku.

Kijów wchodzi obecnie w nowy okres swej historji, już w zasięgu kultury zachodnio-europejskiej. Niezwykłe położenie Kijowa, stanowiące typowy obszar przejściowy z Europy wschodniej do Europy środkowej i południowej, a z drugiej strony z zachodu na Daleki Wschód, dopiero teraz będzie mogło nabrać prawdziwego znaczenia.

Naloty na Moskwę i Odessę.

Berlin, 22 września. W nocy na sobotę dnia 20 września niemieckie samoloty bojowe skutecznie zaatakowały w Moskwie ważne objekty wojskowe i zakłady zaopatrzeniowe. Zaobserwowano kilka pożarów w śródmieściu.

Dalszy atak skierowany był na urządzenia portowe oraz przeciwko wojskom okrążonym w Odessie.

Zestrzelono trzy samoloty sowieckie.

Berlin, 22 września. W piątek ukazały się w pobliżu portu Konstanza dwa samoloty bojowe, a nieco później jeden czteromotorowy hydroplan sowiecki.

Zanim jednak jednostki te mogły przystąpić do ataku, hydroplan został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą, a dwa pozostałe samoloty przez myśliwców niemieckich.

13 maszyn sowieckich zestrzelono na froncie fińskim.

Helsinki, 22 września. **O działalności lotnictwa na froncie fińskim w piątek 19 września komunikują urzędowo:**

W czasie walki powietrznej na południe od jeziora Semmpaalaujaervi przeciwko pięciu bolszewickim samolotom myśliwskim zestrzelono cztery maszyny sowieckie.

W Karelji wschodniej nad Teru i Praesease fińskie samoloty myśliwskie natknęły się na formację nieprzyjacielską złożoną z trzech bombowców i pięciu myśliwców. Zestrzelono wszystkie bombowce i dwa z pośród myśliwców. Własnych strat nie było. Fińska naziemna obrona przeciwlotnicza na przesmyku Karelskim i w Karelji wschodniej straciła trzy bombowce i jeden samolot myśliwski. W ten sposób nieprzyjaciel stracił ogółem w piątek 13 maszyn.

Sowiecki statek linjowy poważnie uszkodzony.

Berlin, 22 września. W ubiegły piątek, dnia 19 września br. niemieckie samoloty bojowe zaobserwowały w rejonie morskim na zachód od Leningradu pewien sowiecki okręt linjowy, na który natychmiast przypuściły atak.

Jeden z niemieckich bombowców poważnie uszkodził wspomniany statek linjowy.

Od czerwca b. r. Anglicy stracili 1000 samolotów.

Berlin, 22 września. W związku z próbami nalotów brytyjskie lotnictwo utraciło w okresie od 22 czerwca br. przeszło 1000 samolotów. Ze stratą tą związana jest również utrata około 3 do 4 tysięcy osób służby lotniczej.

Wśród załóg zestrzelonych w ostatnich czasach samolotów znajdują się w przeważającej liczbie lotnicy pochodzenia zagranicznego, a więc Kanadyjczycy, Nowozelandczycy, Australijczycy i innych narodowości.

W ciągu sierpnia niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła ogółem 714 samolotów nieprzyjacielskich.

Tem samem ogólny udział artylerji przeciwlotniczej w liczbie straconych dotychczas samolotów w wymienionym miesiącu, wynoszącej 3.339 samolotów, ma udział, wynoszący mniej więcej jedną czwartą.

Artylerja przeciwlotnicza straciła więc w czasie od 1 września 1939 r. do 31 sierpnia 1941 r., czyli w ciągu czasu trwania obecnej wojny ogółem 3.480 samolotów nieprzyjacielskich.

Katastrofalna sytuacja w Leningradzie.

Olbrzymie pożary. — Poważne szkody wskutek ognia artylerji niemieckiej.

Helsinki, 22 września. Jeńcy sowieccy, zabrani do niewoli przez Finów, opowiadali swe wrażenia z Leningradu, opisując sytuację, panującą w tem mieście.

Z jednego z tych sprawozdań, opublikowanego przez gazetę „Uusi Suomi" wynika, iż sytuacja w Leningradzie jest katastrofalna. Miasto przepełnione jest tłumami ludzi, których przeważająca część zmuszona jest nocować pod gołem niebem. **Wybuchły epidemje, do zwalczania których brak odpowiednich sił lekarskich.**

Nad miastem unosi się gryzący dym, pochodzący z olbrzymich pożarów. Niemiecki ogień artyleryjski wyrządził w przedmieściach poważne szkody. Odblask pożarów można dokładnie widzieć nawet z przesmyku Karelskiego, przyczem w ostatnim czasie zaobserwowano dwa szczególnie wielkie pożary, z których jeden szaleje na przestrzeni 5 km.

Jeden z jeńców, który jeszcze przed niedawnym czasem przebywał w Leningradzie, opowiadał jak członkowie biura politycznego partji poprzebierali się za żołnierzy niemieckich i udali się do jednej z wiosek, położonych w pobliżu frontu. Ludność witała ich z wielką radością, przyjmując ich jako swych wybawców. W wyniku tego incydentu, nazajutrz całą ludność tej wsi spędzono w jedno miejsce i rozstrzelano.

Przez cały dzień 20 września bolszewicy usiłowali w rejonie Leningradu wyłamać się w kilku punktach z żelaznego pierścienia okrążających ich wojsk niemieckich. Próby te zostały przez wojska niemieckie udaremnione wśród ciężkich krwawych strat dla bolszewików.

W toku walk pod Leningradem, wojska niemieckie poczyniły w dniu 19 września dalsze korzystne postępy pomimo zaciętego oporu bolszewików. Bolszewicy w kilku przeciwatakach, popartych przez artylerję i czołgi, usiłowali nadaremnie powstrzymać nieustanne posuwanie się wojsk niemieckich. **Wszystkie ataki sowieckie załamały się w ogniu obronnym wojsk niemieckich.** Bolszewicy ponieśli ciężkie krwawe straty i stracili kilka czołgów.

W przebiegu tych walk od strony morza włączyły się do bitwy lądowej również sowieckie działa okrętowe. Niemiecka artylerja i lotnictwo obróciły skuteczny ogień na okręty sowieckie, zwłaszcza jeden okręt linjowy ciężkiego typu. Wskutek tego okręt linjowy wycofał się.

Pod Kijowem wzięto ponad 150.000 jeńców.

Z głównej kwatery Wodza, 22 września. Naczelna Komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 21 września.

W przebiegu bitwy okrążającej, toczącej się na wschód od Kijowa, armja generalnego marszałka polnego von Rauchenau oraz armja pancerna generała-pułkownika von Kleista i Guderiana zniszczyły znaczne części okrążonego nieprzyjaciela i już obecnie wzięły do niewoli: przeszło 150.000 jeńców, oraz zdobyły 151 pancernych wozów bojowych, 602 armaty, jakoteż nieprzejrzane ilości innego materjału wojennego.

Dokonuje się zupełnego rozbicia pozostałych części okrążonego wroga. Należy się spodziewać dalszych licznych jeńców i zdobyczy nieprzyjacielskich.

Nowe wstrząsające szczegóły mordów GPU w Stanisławowie i okolicy.

Lwów, 22 września. Według sprawozdania sądu powiatowego w Stanisławowie, na tamtejszym dziedzińcu sądowym oraz w ogrodzie sądu znaleziono trzy masowe groby ze zwłokami ofiar bestjalskiego terroru bolszewików.

Na życzenie rodzin w obecności lekarzy rozpoczęto rozkopywanie tych grobów. W pierwszym masowym grobie zwłoki leżały na sobie ułożone warstwami, przesypane ziemią, zmieszaną z częścią bielizny i odzieży. **Po wykopaniu ośmiu pierwszych zwłok musiano ze względów sanitarnych zaprzestać dalszego rozkopywania, zwłaszcza, że okazało się, że rozpoznanie zwłok wskutek zniekształceń zadanych przez tortury bolszewickie, było niemożliwe.**

Oprócz tych grobów znaleziono jeszcze dalsze na terenie miasta, oraz w najbliższej jego okolicy. **I tak we wsi Posicz znaleziono masowy grób, zawierający przeszło 200 zwłok, a we wsi Pasicza trzy wielkie groby masowe, w których zakopano niezliczone ofiary zamordowane po okropnych torturach w dn. 26, 27 i 28 czerwca.**

Naprężenie między Sofją a Moskwą.

Sofja, 22 września. Szef policji Dragolow, w wywiadzie udzielonym urzędstawicielom prasy, zakomunikował szczegóły, dotyczące unieszkodliwienia sowieckich strzelców spadochronowych i bolszewickich agentów w południowej Dobrudży i na wybrzeżu morza Czarnego, wysadzonych tam przy pomocy pontonów gumowych.

Dzięki czujności policji i miejscowej ludności władze wpadły szybko na ślad zbrodniarzy bolszewickich. Jeden z agentów po drugim, aby nie dostać się w ręce władz popełniał samobójstwo.

Ponadto we czwartek nad północną Bułgarją mieli opuścić się sowieccy strzelcy spadochronowi.

W związku z temi wypadkami poselstwo sowieckie w Sofji zostało po raz pierwszy publicznie wymienione i napiętnowane. Wskutek tych incydentów nastąpiło niewątpliwie pewne naprężenie stosunków pomiędzy Bułgarją i związkiem Sowietów, które mogłoby doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami, jakkolwiek strona bułgarska podkreśla, że nie zamierza podejmować inicjatywy w tym względzie.

Oficjalny protest, wystosowany do rządu moskiewskiego, został jednak przez bułgarską opinję publiczną przyjęty z powszechnem uznaniem.

Lot dookoła świata w okresie wojny.

Vichy, 22 września. Do Vichy przybył ostatnio komendant Caster, pełniący obowiązki pilota w francuskiem towarzystwie transatlantyckiem. Jest on jednym na świecie pilotem, który w okresie obecnej wojny podjął lot dookoła świata.

Już po wybuchu wojny dokonał on przelotu przez Bagdad, Bejrut, Kalkutę i Bangkok do Sajgonu w Indochinach. Po zawieszeniu broni poleciał on przez Singapur, Sidney, Nową Zelandję, Hanoi oraz Los Angeles do Nowego Jorku, a następnie do Lizbony. Dla odbycia tej przestrzeni spotrzebował 20 dni.

Szach zatwierdził premjera Iranu.

Ankara, 22 września. Nowy szach Iranu zatwierdził nominację Furughi na stanowisko premjera. W Iranie rozważane jest obecnie utworzenie nowego gabinetu.

Sowieckie „manewry" w General. Gubernatorstwie.

Zdobyta mapa demaskuje bolszewickie plany ofensywne.

Berlin, 22 września. W dotychczasowym przebiegu kampanji na Wschodzie zdobyto i zbadano niezliczone dowody, demaskujące przygotowania Sowietów do ataku na Niemcy i Europę.

Obecnie wśród niezliczonych innych materjałów zdobyto również pewną mapę, sporządzoną jeszcze w jesieni 1940 r., a przedstawiającą ze wszelkiemi szczegółami tereny na północ od Warszawy. Jak wynika z notatek, zamieszczonych na mapie, oraz znalezionych równocześnie innych materjałów, **mapa ta miała stanowić podstawowy zarys „manewrów" na terenie Generalnego Gubernatorstwa, na północ od Warszawy.**

Fakt, że nie chodziło tu jedynie o zwykłe „manewry", wynika m. in. z tego, że na mapie tej **zaznaczono numery niemieckich korpusów armji i dywizyj, przeciwko którym miały być rzucone odpowiednie siły sowieckie.** Oficerowie sowieccy opracowujący tę mapę dla „manewrów", nie orjentując się zupełnie w stosunku sił militarnych, przyjęli jako założenie odwrót wojsk niemieckich. Marzyli oni już niewątpliwie w fantazji o wielkich zwycięstwach. Mapa ta jest nowym niezbitym dowodem, że bolszewicy już oddawna nosili się z planami ofensywnemi.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 22 września. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych podaje:

W nocy na 20 września lotnictwo nasze bombardowało ważne bazy lotnicze na **Malcie**.

W **Afryce północnej** działalność artyleryjska. Na odcinku frontowym pod Bardią obrona naziemna zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł w płomieniach. Na południowy wschód od Sollum samoloty nasze ogniem z karabinów maszynowych ostrzeliwały skutecznie brytyjskie pojazdy mechaniczne. Nieprzyjaciel dokonał nowych nalotów na miasto Trypolis.

W **Afryce wschodniej** działalność wysuniętych jednostek.

Na **morzu Śródziemnem** jednostki marynarki wojennej zestrzeliły jeden bombowiec a[illegible]

Rzym, 23 września. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** na froncie lądowym bez znaczniejszych wydarzeń. Samoloty osi bombardowały ważne objekty w Tobruku i samochody w rejonie Giarabub. W Benghasi podczas jednego z nalotów nieprzyjacielskich, został zestrzelony przez obronę naziemną jeden samolot.

W **Afryce wschodniej** na odcinku Uolchefit skuteczny ogień naszej artylerji przeciw zbiorowiskom nieprzyjacielskich samolotów.

W Wiedniu otwarto Targi Jesienne 1941.

Wiedeń, 22 września. **W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Wiedeńskich Targów Jesiennych 1941 r. Ośrodkiem uroczystości było przemówienie generalnego pełnomocnika dla spraw związanych z ruchem samochodowym, podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji generała-majora von Schnell, który m. in. podkreślił fakt rozwoju, oraz wprowadzenia generatora gazowego jako źródła energji zamiast dotychczas używanego płynnego materjału pędnego.**

Tego rodzaju przestawienie stało się koniecznem ze względu na specjalne warunki wojenne i napewno dozna dalszego rozwoju w przyszłości, kiedy zapanują normalne warunki pokojowe.

Wiedeńskie Targi Jesienne za rok 1941, obesłane przez niemniej jak 13 narodów europejskich są wyrazem współpracy wszystkich czynników twórczych, pragnących nowego uporządkowania i odrodzenia Europy.

W czasie aktu otwarcia Targów, dokonanego przez Reichsleitera B. v. Schirach z gości zagranicznych byli obecni: fiński minister handlu, bułgarski minister rolnictwa, słowacki minister gospodarstwa, chorwacki minister gospodarstwa ludowego, grecki minister gospodarstwa, zastępca chorwackiego ministra spraw zagranicznych, posłowie Finlandji, Rumunji, Chorwacji i Szwajcarji przedstawiciel dyplomatyczny Szwecji, rumuński podsekretarz stanu dla spraw rolnictwa oraz liczna delegacji sprzymierzonych Włoch.

Otwarcie wystawy niemieckiego budownictwa w Budapeszcie.

Budapeszt, 22 września. W sobotę przedpołudniem w Pałacu Sztuki w Budapeszcie odbyła się uroczyste otwarcie wystawy „Nowe Budownictwo Niemieckie".

Węgierski minister oświaty Homan w mowie inauguracyjnej podkreślił, że społeczeństwo węgierskie zapozna się na tej wystawie z olbrzymim rozmachem i szlachetnemi tendencjami artystycznemi, jakie cechują Adolfa Hitlera i jego artystów. Wkońcu wygłosił przemówienie niemiecki sekretarz stanu Gutterer.

Życzenie kanclerza Hitlera dla króla Syjamu.

Berlinn, 22 września. Kanclerz Hitler przesłał na ręce rady regencyjnej Syjamu Print Aditya Dibabha z okazji urodzin JKMości króla Syjamu w drodze telegraficznej swoje życzenia.

26.000 ofiar bolszewickiego reżimu na Łotwie.

Ryga, 22 września. Według danych łotewskiego Czerwonego Krzyża, liczba ofiar bolszewickiego reżimu, który wywiózł je w niewiadomym kierunku, następnie osób aresztowanych i zgładzonych wynosiła w dniu 15 września br. 25.950, z czego 5.950 kobiet i 3.315 dzieci do 16 roku życia. Z liczby 26.000 ofiar dotychczas udało się odnaleźć 351 osób.

Z uwagi na to, iż dotychczas nie zdołano ustalić dokładnej cyfry zaginionych Łotyszów z całego terenu Łotwy, można przypuszczać, że liczba ofiar się podwoi.

Katastrofalny pożar w Istambule.

Istambul, 22 września. **W nocy na niedzielę, w dzielnicy Faner wybuchł wskutek krótkiego spięcia pożar, który przybrał katastrofalne rozmiary.**

Ostry wiatr północno-wschodni rozszerzył szybko pożar na całą dzielnicę miasta, w której znajduje się wiele starych drewnianych domów. Przypuszczalnie pastwą pożaru padło kilkaset domów. Szkody w budynkach nie zostały jeszcze dokładnie ustalone.

Olbrzymi pożar w Bostonie.

Boston, 22 września. **Pastwą największego pożaru, jaki szalał w Bostonie od 30 lat, padł magazyn kolejowy, przyczem 16 osób odniosło rany. Szkody wynoszą około jednego miljona dolarów.**

Autobus runął w przepaść.

Vichy, 22 września. **Jak donoszą z Casablanki, pełen ludzi autobus runął pomiędzy Aour i Marakesz w 100-metrową przepaść. 16-ciu pasażerów zostało zabitych a 56 rannych, z tego 30-tu bardzo poważnie.**

Katastrofa 5 samolotów wojskowych Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 22 września. **Wskutek katastrof lotniczych w piątek poniosło śmierć 8 lotników armji Stanów Zjednoczonych.**

W czasie manewrów w stanie Luiziana zderzyły się dwie maszyny bojowe. Obaj lotnicy zginęli.

W czasie lądowania w Texas spłonęła jedna maszyna, a obaj piloci ponieśli śmierć.

W stanie Virginia spadł samolot szkolny, a obaj piloci zginęli.

W Fortworth w stanie Texas spadła również maszyna szkolna, przyczem instruktor oraz jego uczeń zginęli.

Zorza polarna na wschodn. wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 22 września. **W ciągu całej nocy na sobotę na wschodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych obserwować można było zorzę polarną, przejawiającą się w najróżnorodniejszych zjawiskach.**

Radjo oraz połączenia telegraficzne i telefoniczne były przerwane. Jest to pierwszy wypadek pojawienia się na tej szerokości geograficznej zorzy polarnej o tak silnem napręźeniu.

Głośne echo niemieckich sukcesów na Wschodzie.

Berlin, 22 września. **Głównym tematem całej prasy światowej są sukcesy oręża niemieckiego, podane w szeregu nadzwyczajnych komunikatach niemieckiej naczelnej komendy.**

I tak **prasa bułgarska** podkreśla, iż operacje, przeprowadzone pod Kijowem stanowią największą bitwę okrążającą, jaką znają dzieje świata.

Dzienniki **włoskie** oświadczają, iż bolszewicka gospodarka wojenna utraciła dalszy potężny ośrodek przemysłowy. Ponadto wskutek wytworzonej sytuacji, los okrążonych 4-ch armij sowieckich już jest przypieczętowany.

Dziennik **fiński** „Helsinki Sanomat" określa zdobycie Kijowa jako największe zwycięstwo armji niemieckiej, zwracając równocześnie uwagę na olbrzymie dotychczasowe straty sowieckie.

Dzienniki **rumuńskie**, a zwłaszcza „Timpul", podkreślają, iż sukcesy armij sprzymierzonych mają decydujące znaczenie dla wschodniego frontu.

Prasa **węgierska** oświadcza, iż w odniesionych zwycięstwach leży gwarancja ostatecznego pokonania nieprzyjaciela.

Dzienniki **hiszpańskie** zwracają uwagę na fakt, iż wojska niemieckie wdarły się już na przeszło 1.600 km. wgłąb obszarów Unji sowieckiej.

Nastrój w **Londynie** określony został przez szwedzkiego sprawozdawcę dziennika „Nya Daglight Allahanda" jako poważny; utrzymują tutaj, iż sytuacja bolszewików na Ukrainie stała się krytyczną, zwłaszcza, iż zachodzi obawa zachwiania całego frontu sowieckiego. Radjo londyńskie w jednej ze swych audycyj oświadczyło, iż wskutek wytworzonej sytuacji na Wschodzie, obecnie bezpośrednio zagrożony jest Charków, najważniejszy ośrodek przemysłu sowieckiego. „Daily Herald" stwierdza z ubolewaniem, iż Unja sowiecka w przyszłości w o wiele większym stopniu zależną będzie od pomocy angielsko-amerykańskiej, aniżeli kiedykolwiek można było przypuszczać.

Nadzwyczajny komunikat niemieckiej komendy sił zbrojnych o okrążeniu 4-ch armij sowieckich w rejonie na wschód od Kijowa, łącznie z doniesieniami o postępujących operacjach koło Leningradu, przyczynił się zdecydowanie do tego, — jak można sądzić na podstawie oświadczeń z kół poselskich — że i **w Ankarze** w miarodajnych kołach rządowych zaczynają coraz silniej podzielać opinję tureckich krytyków wojskowych na temat sytuacji na froncie wschodnim.

Wymienieni krytycy wojskowi z generałami Erkelit i Sahbis na czele, wbrew niezdecydowanym opinjom kół politycznych w Ankarze, stale reprezentowali pogląd, że operacje niemieckie rozwijają się planowo, zadając śmiertelne ciosy armji sowieckiej. Pod wrażeniem ostatniego nadzwyczajnego komunikatu także i we wpływowych kołach politycznych Ankary ustalił się pogląd, że Niemcy jeszcze przed nastaniem zimy uzyskają w kampanji wschodniej daleko idące decydujące sukcesy.

Tajemnicze eksplozje w Gibraltarze.

La Linea, 22 września. **W sobotę około godz. 8'45 wydarzyła się na pokładzie angielskiego parowca-cysterny Nr. 56, stojącego na kotwicy w zatoce Gibraltaru, eksplozja, w wyniku której statek ten, o pojem. 8.000 ton zatonął. Przyczyna eksplozji jest nieznana.**

Około minutę później usłyszano dalszą eksplozję, o słabszej sile, na innym brytyjskim okręcie handlowym pojemn. 15.000 ton, znajdującym się w odległości około 100 m. od zatopionego parowca-cysterny. Trzy holowniki pospieszyły okrętowi handlowemu na pomoc. Na zagrożonym terenie objęło służbę patrolową 6 ścigaczy i jedna torpedówka.

Poważna w skutkach eksplozja miała miejsce w podziemnym magazynie amunicji na terenie twierdzy gibraltarskiej. Wybuch ten pociągnął za sobą wiele ofiar w zabitych i rannych, których narazie nie udało się wydostać spod zawalonych murów magazynu. O rozmiarach tej katastrofalnej eksplozji należy wnosić z liczby czynnych przy akcji ratunkowej lekarzy i sanitarjuszy.

Istnieją poważne obawy o los rannych, znajdujących się pod gruzami magazynu i podziemnych kurytarzy. Przyczyna wybuchu ma być prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się pewnego żołnierza z amunicją, który spowodował eksplozję bomby lotniczej.

Japończycy zniszczyli 1985 samolotów Czungkingu.

Tokio, 22 września. **Według komunikatu ministerstwa wojny, japońskie samoloty wojskowe od początku konfliktu chińskiego do dnia 19 września br. zniszczyły 1985 samolotów Czungkingu.**

Władze marynarki oświadczyły, że samoloty marynarki zniszczyły w toku ciężkich ataków powietrznych na Czungking jednostki lotnicze nieprzyjaciela, oraz inne objekty wojskowe i centra łączności w różnych okolicach we wnętrzu Chin. Samoloty marynarki atakowały od 3 maja do 31 sierpnia br. miejscowości Kumming 30 razy, Czengtu 20 razy, Lanszen 12 razy, szosę burmańską 18 razy, a Czungking 80 razy.

Refleksje generała Dentza.

Vichy, 22 września. Nadkomisarz Syrji i b. głównodowodzący lewantyńskiej armji francuskiej gen. Dentz podzielił się z przedstawicielami pracy francuskiej i zagranicznej swemi refleksjami na temat przebiegu operacyj wojskowych w Syrji.

Gen. Dentz podkreślił, iż od samego początku francuskie siły zbrojne stanęły wobec przygniatającej przewagi przeciwnika tak, iż zacięty jej opór mógł mieć jedynie na celu ratowanie honoru armji francuskiej.

Keynes dyrektorem „Bank of England"

Sztokholm, 22 września. **Na stanowisko dyrektora Bank of England mianowany został znany teoretyk ekonomiczny Keynes.**

Przychodzi on na stanowisko, zajmowane przez lorda Stampa, który w mies. maju br. zginął wskutek eksplozji bomby. Montagu Norman zdementował pogłoski, jakoby miał złożyć piastowany przez siebie od 22 lat urząd gubernatora Bank of England.

W związku z wyborem Keynesa na stanowisko dyrektora mówi się, iż obecnie przykłada się większą wagę do jego programu oszczędnościowego z listopada 1939 roku, który ma na celu uniemożliwienie inflacji. Przed miesiącem Keynes został powołany na stanowisko doradcy ministra skarbu.

Z pobytu min. Tannera w Rzeszy.

Berlin, 22 września. Bawiący obecnie w Berlinie fiński minister gospodarstwa i handlu Vaeinoe Tanner, stojący na czele fińskiej delegacji gospodarczej odbył w sobotę dłuższą konferencję z niemieckim ministrem gospodarstwa i prezydentem Banku Rzeszy Funkem na temat niemiecko-fińskiej wymiany gospodarczej i płatniczej, oraz całokształtu europejskich zagadnień gospodarczych.

Fiński minister Tanner, bawiący obecnie w Berlinie, na przyjęciu dla przedstawicieli prasy zagranicznej wyraził swe zadowolenie z powodu pomyślnego dalszego przebiegu wojny ze Związkiem Sowietów. Rozpowszechniane zagranicą pogłoski o rzekomych objawach zmęczenia wojną w Finlandji, i nawiązaniu kontaktów pokojowych z Moskwą, nazwał minister kłamstwami bez żadnych podstaw. Minister podkreślił, że Finlandja tembardziej nie może myśleć o tego rodzaju akcji, ponieważ niema najmniejszego zaufania do swego sąsiada moskiewskiego, który przecież złamał także ostatni układ pokojowy z Finlandją.

Minister Tanner wraz ze swem otoczeniem odjechał w sobotę do Wiednia, celem zwiedzenia tamtejszych targów.

Niezwykłe wyczyny niem. sztafet transportowych na Wschodzie.

Berlin, 22 września. **Pewna niemiecka sztafeta transportowa przeleciała od chwili rozpoczęcia działań wojennych na Wschodzie 800.000 kilometrów w 4.000 godzin lotów, nie ponosząc żadnych strat w materjale ludzkim ani samolotowym. Sztafeta ta przewiozła 12.000 osób oraz 5 miljonów kg. bagażu, w czem 2.500 worków z pocztą oraz 3,600.000 kg pocisków bombowych, benzyny, amunicji, prowiantów oraz innych przedmiotów, niezwykle ważnych w okresie wojny.**

Inny zespół samolotów transportowych w 4.312 lotach na przestrzeni 1,740.081 km. odpowiadających pod względem odległości 40 lotom dookoła globu ziemskiego, przewiózł 15.000 żołnierzy i 2,969.900 kg. materjału wojennego.

Trzecia z kolei sztafeta transportowa w 1.975 lotach pokonała na przestrzeni powietrznej 1,740.268 km. transport 10.000 żołnierzy i 3,012.000 kg materjału wojennego wszelkiego rodzaju.

Audjencje prefektów u Mussoliniego.

Rzym, 22 września. W ub. piątek Mussolini ukończył doroczne audjencje dla prefektów, którzy składali mu sprawozdania o sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w poszczególnych prowincjach.

Mussolini wyraził prefektom swe zadowolenie z powodu odniesionych przez te prowincje postępów i sukcesów.

W kilku wierszach.

W związku z bohaterską śmiercią generała-pułkownika Ritter von Schoberta, głównodowodzącego jednej z armij, odbędzie się na polecenie Kanclerza Hitlera w dniu 23 września o godzinie 11-tej przedpołudniem uroczysty akt państwowy przed Muzeum Wojskowem w Monachium.

*

Generalny inspektor leśnictwa Baczwaroff, który jest kierownikiem wydziału leśnictwa w bułgarskiem ministerstwie rolnictwa w Sofji, bawi obecnie jako gość sekcji naukowo-leśnej Instytutu Niemieckiej Pracy na Wschodzie w Krakowie. Wizyta jego ma na celu zapoznanie się z badaniami w dziedzinie gospodarki leśnej na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

MAG.

Za oknami kłębił się wicher. Giął wierzchołki drzew ku ziemi, targał widmami chmur — wył, jęczał. Kiedy niekiedy tylko z pośród postrzępionych zwałów obłoków wypływała zielono-srebrna tarcza miesiącą i blask jej metaliczny, lodowy wnikał w mroki zamkowej komnaty.

Stary kasztel wyglądał jak zamarły. Jedynie hen na szczycie baszty pradawnej, w małej izdebce płonęło słabe światełko i cisza jakaś niepokojąca, drażniąca rozwlekała wszędzie swe dziwaczne zjawy.

I tylko pohukiwania straży nocnych gnały w zawody z wichrem w dal, w czerń, w otchłanie wyjącej burzy.

W komnacie zamczyska leżała ciemń. I tylko olśniona zielonym blaskiem księżyca twarz chorej, widniała na tle bogato złoconych mat łoża. Rysy delikatne, jakby z witraży mrocznych naw kościelnych zdjęte, otulały kaskady złocistych włosów, rozrzucone w nieładzie. Oddech zdławiony żerzący dobywał się z piersi chorej.

Nad łożem pochylało się kilka postaci, sprószone żółtawem światłem świec twarze, miały upiorny wygląd.

— Przywołajcie tu maga mego — szepnął książę, ocierając zroszone potem czoło. Zatopił oczy w twarzy córki. Postać jego zwarta, jakby z granitowego wykuta złomu o rysach, przekreślonych głębokiemi bróżdami bólu kurczyła się, zatracała w mrokach ciemni.

Po sali powiało niepokojem, jedynie oczy księżniczki rozwarły się na moment — zaszkliły utajonym szmaragdowem ogniem.

— — — — — — — — — —

— Książę cię wzywa panie! Córa zachorzała!

Z nad ksiąg starych i pergaminów uniosła się postać wysoka, chuda, zjawie raczej podobna, niż człowiekowi i uderzyła w giermka stalowemi płomieniami źrenic.

— Idź! Pójdę tam niedługo, tylko mikstury przygotuję potrzebne. Cisnął weń raz jeszcze płonącą błyskawicą.

Został sam. Na wargach jego wąskich, zaciętych pojawił się zjadliwy uśmiech, co niby wąż srebrnołuski wypełzł z nory przepastnej.

Po krętych schodach zstępywał z baszty. Pełzały za nim cienie czarniawe, jakby gady wylęgłe z mroków nocy — kąśliwe, wściekłe o seledynowych mieniących się oczach.

Wszedł do komnaty.

— Dopomóż, jeśliś mocen — usłyszał głos księcia, a gdy ci się nie uda sto batów otrzymasz.

Wzgardliwy błysk zaświtał z źrenicach maga.

— Zostaw mię książę samego — ton giętki, a ostry wciął się w ciszę komnaty — bo czary tu będą, czary, książę.

Pan spojrzał nań przekrwionemi oczyma i wyszedł.

Po twarzy przybyłego przemknął lubieżny cień.

Wpił oczy w postać chorej.

— Moją będziesz — mówiły usta namiętne, w szale wygięte — moją na wieki — płonęły źrenice krwią nabiegłe. Sięgnął po puhar kryształowy i szybko nalał weń płyn jakiś. Potem zbliżył się do łoża, uniósł głowę chorej i wsączył w usta spieczone miksturę, szepcząc zaklęcia jakieś.

Z za grani chmury wysunął się księżyc srebrnawy, zajrzał w okna złośliwem spojrzeniem i słał kaskady promieni zielonawych, jakby błogosławił magowi. Ten wziął po chwili kredę, nakreślił wokół łoża koła oznaczył znaki jakieś, wyjął pęk ziół suszonych, zmieszał z błękitnej barwy proszkami, wetknął w nie opal szatański i zapalił.

Zajarzyły się światłem szkarłatnem, niby oczy Bafometa w mroku, drążąc strzelistemi płomykami mrok zbity.

Mag tkwił z wzniesionemi ku górze ramionami i szeptał czarcie formuły. Zaś opary wzbiły się pajęczemi splotami ku stropom, rozpełzły po łożu chorej, osnuły jej bladą twarzyczkę.

Usiadł obok i patrzał. Źrenice płonęły mu żarem, usta lubieżne mamrotały słowa tajemne.

Patrzył — — —

Zielone wstęgi oparów snuły się po komnacie. Za oknami wył zrywami piekielnemi wicher, raz po raz przez poszarpane chmury, przeglądał blady krąg miesiąca.

Pamięta — — —

Młodzieńcem był jeszcze, gdy odchodziła odeń najdroższa mu na świecie kobieta. Nie było dla niej ratunku. Gasła niby płomyk świecy na wietrze — szybko, nagle. Nieznana toczyła ją jakaś choroba, aż wtrąciła w otchłanie śmierci.

Wtedy coś w duszy jego pękło, załamało się... rozpadło. Stracił wiarę w Boga i ludzi, począł przeklinać i bluźnić.

I wówczas myśl mu wpadła złowieszcza, by z czartem pakt zawrzeć wieczysty. Zatopił się więc wśród ksiąg jakichś bezbożnych, otoczył z widmami i czarami, zmarłemi ponoś wszedł w kontakt. Zagubiony w chaosie ni to ludzkiej, ni to Boskiej wiedzy zeszedł na manowce. Stał się magiem, wróżem, nekromantą. Stracił miłość u ludzi, gdziekolwiek się zjawił, lęk i nienawiść zaścielały mu drogę.

Aż dnia któregoś wezwał go książę. Został astrologiem. Lecz gdy wszedł w progi domu tego — myśl obłędna szalona powstała mu w głowie. Opętać córkę księcia miłością bezbrzeżną, jego struć samego i zawładnąć kasztelem. Długie, bezsenne noce wertował księgi tajemne...

I oto dziś...

Cienie wężowe, czarne wloką się po komnacie. Wstęgi zielone kadzideł pełgają pośród mebli. Cisza głucha drażniąca czai się po kątach.

Srebrny promień księżyca zaszklił się w jego źrenicach, przymknął znękane powieki. Woń ciężka oparów kładzie się na mózg.

Odurza...

Widzi — — —

Przez mgłę, przez opar zielonkawy majaczy twarz zbolała Ukrzyżowanego. Patrzy smutnemi oczyma, bezbrzeżna rozpacz czai się w oczach Jego. Z ran sączą się purpurowe strugi krwi.

U stóp narzędzia śmierci kotłują się rozszalałe tłumy. Ryk ich wściekły bije w zawalone opończami chmur niebo. Wzniesione twarde pięści — grożą...

Nagle huk gromu przecina mroki — w ogniu błyskawicy widzi stojącego u stóp krzyża człowieka.

Patrzy — — —

Rysy twarzy podobne jemu... Wznosi ostrą, długą włócznię i w bija w ciało Jezusa...

Drgnął... Zbudził się... Ocknął...

Porwał się z krzesła, rzucił na tlejący kaganek z ziołami. Roztrzaskał.

I naraz z głębi łoża uniosła się blada twarz księżniczki:

— Bądź błogosławiony, ty, który wróciłeś mi życie... — wysunął się zduszony szept.

Mag stał nieruchomo, potem gwałtownym ruchem chwycił jej dłoń liljową i okrył pocałunkami:

— Bądź błogosławiona, ty, która wróciłaś mi wiarę... — a w oczach jego zakwitły brylanty łez.

Jerzy Eglicz

Co dzień niesie?

WRZESIEŃ
23
Wtorek

Dziś Tekli
Jutro Chryzostoma
Wschód słońca 6.23
Zachód 18.34

Z Sosnowitz i okolicy.

Do właścicieli psów.

Wszyscy właściciele psów rasowych, tresowanych specjalnie do celów policyjnych, wojskowych i do prowadzenia ślepców, mogą się, począwszy od dnia 22 września 1941 r. zgłaszać w Urzędzie Aprowizacyjnym w Sosnowitz, Poggenweg 13, pokój 25, w celu odebrania zezwoleń na zakup żywności dla tych psów.

Znów dziecko potrącone przez samochód.

Przy zbiegu Park- und Hauptstrasse zdarzył się nowy wypadek potrącenia przez samochód kilkunastoletniej dziewczynki. — Szczęśliwy zbiegiem okoliczności i dzięki orjentacji i przytomności kierowcy, obyło się tym razem bez poważniejszych następstw. Dziewczynka jedynie została uderzona zderzakiem i wskutek upadku na jezdnię doznała niegroźnych potłuczeń.

Ciekawe jest, że nieletnia ofiara wypadku znajdowała się pod opieką swej matki, która nieostrzegła ją i pozwoliła na przebiegnięcie jezdni tuż przed pędzącym samochodem.

AWANTURA W TRAMWAJU. W tramwaju, kursującym na linji Zeilenweg—Milwitz zdarzyło się niemiłe zajście, które zostało zlikwidowane dzięki interwencji konduktora. Mianowicie dwie pasażerki rozpoczęły w pewnym momencie kłótnię, która zamieniła się wkrótce w bójkę. Jedna z kobiet ściągnęła sąsiadce z głowy kapelusz i podczas szamotania usiłowała chwycić ją za włosy. Obsługa tramwaju, widząc na co się zanosi, wysadziła obydwie krewkie niewiasty na najbliższym przystanku. Powodem zajścia, jak się okazało, miała być jakaś zastarzała przygoda miłosna, w której obydwie kobiety były rywalkami.

UPADEK NA KOSĘ. W jednem z gospodarstw rolnych w okolicach Sosnowitz zdarzył się przykry wypadek spowodowany nieumiejętnem obchodzeniem się z narzędziami rolniczemi. Otóż podczas pracy w stodole jeden z robotników pozostawił nieopatrznie kosę, odwróconą ostrzem do góry. Inny z pracowników niezauważywszy jego, zeskoczył z wozu prosto na ostrze i kosa przecięła skórę obuwia i zraniła dość poważnie poszkodowanego w nogę. Pierwszej pomocy udzielono mu na miejscu.

NIEFORTUNNY STRZAŁ Z PROCY. — Liczni przechodnie na Rainweg w Sosnowitz byli świadkami nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ stały mieszkaniec miasta niejaki Ryszard Radwański. — Na jednem z okolicznych placów zabawiało się kilku wyrostków strzelaniem z procy. W pewnym momencie niefortunnie wystrzelony kamień ugodził przechodzącego Radwańskiego w głowę, kalecząc go dotkliwie. Poszkodowany zapowiedział wniesienie skargi do sądu. Za karygodny czyn wyrostków będą więc odpowiadać rodzice, względnie ich opiekunowie.

Potrącanie składek do DAF.

Rozporządzeniem władz z dnia 1 listopada 1940 r. wszyscy pracownicy z naszego terenu pochodzenia polskiego zostali zaliczeni w poczet członków Niemieckiego Frontu Pracy (Deutsche Arbeits Front). — Zarządzeniu temu podlegają więc wszyscy zatrudnieni w przemyśle, handlu i rzemiośle, jak również i robotnicy leśni i rolni. Składka wynosi 2 proc. miesięcznie od zarobku brutto i winna być odprowadzana przez kierownictwo zakładów do wyżej wymienionej organizacji każdego miesiąca.

Tymczasem wielu kierowników zakładów i przedsiębiorstw do powyższego rozporządzenia dotychczas się nie zastosowało. We własnym przeto interesie, celem uniknięcia przykrych następstw, muszą oni natychmiast zgłosić się do siedziby DAF. — Verwaltungsstelle Bendsburg, Kattowitzer Strasse 24, celem odebrania koniecznych druków, z podaniem jednocześnie liczby zatrudnionych u siebie pracowników. Przypominamy, że zarządzenie to dotyczy wszystkich przedsiębiorstw znajdujących się na terenie powiatów Bendsburg, Blechstadt, Ilkenau, Krenau, Sosnowitz i Warthenau.

Z sali sądowej

Bandyta przed sądem.

Przed specjalnym sądem w Kattowitz odpowiadał ostatnio niejaki Jan Rudny, urodzony w roku 1897 w Ostrowie. Rudny oskarżony był o nieprawne posiadanie broni i o rabunek. Przestępca posiadając bowiem automatyczny pistolet dokonał licznych napadów rabunkowych i kradzieży. Wyrokiem sądu niebezpieczny bandyta został skazany na śmierć.

Dwa wyroki śmierci.

Specjalny sąd w Kattowitz na ostatniem swem posiedzeniu wydał wyrok śmierci na dwóch mieszkańców miejscowości Wietsch, powiat Bielitz, a mianowicie na Stanisława Lachendrę i Bolesława Ciemię za nieprawne posiadanie broni. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali również na dożywotnią utratę obywatelskich praw honorowych.

Bendsburg

Zatrucie grzybami.

Przy Gutsstrasse w Bendsburg, w domu niejakiej Matejki miał miejsce wypadek zatrucia się grzybami. Zatrucie temu uległy dwie kobiety. Grzyby, które były powodem wypadku, zostały nabyte od jakiejś handlarki, która na zapytanie zagwarantowała, że są świeże i jadalne. Nieszczęśliwe, nie znając się na grzybach zaufały handlarce, lecz skutki tego okazały się fatalne. Jedynie tylko dzięki natychmiastowej pomocy udało się zatrute kobiety uratować, tak że nie zachodzi już teraz obawa o ich życie.

DZIECKO ZŁAMAŁO NOGĘ. Do szpitala powiatowego w Bendsburg przywieziono kilkuletnią dziewczynkę, która podczas zabawy została popchnięta przez swoją koleżankę i podczas upadku doznała złamania nogi.

WBIŁA WIDŁY W NOGĘ. Jedna z robotnic zatrudniona przy przebudowie placu głównego w Bendsburg, wracając z pracy niosła ze sobą widły. W pewnym momencie narzędzie to przechyliła tak nieostrożnie, że ostrze wideł utkwiło jej w nodze. Początkowo robotnica nie robiąc sobie nic z ukłucia założyła tylko prowizoryczny opatrunek. Po pewnym czasie jednak, gdy noga zaczęła ją boleć i nastąpił poważny obrzęk, dopiero zwróciła się do lekarza, który dzięki natychmiastowej pomocy i założeniu należytego opatrunku — uratował poszkodowaną przed ewentualnemi przykremi następstwami.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Przy Kattowitzer Strasse w Bendsburg do pewnego mieszkania włamali się ostatnio nieznani sprawcy, którzy skradli znaczną ilość garderoby i płaszcz męski. Włamania dokonano w czasie nieobecności domowników, tak że nikt nie mógł złodziejom w ich czynie przeszkodzić. Włamywacze podczas popełniania przestępstwa mieli na tyle czasu, że wyłamali obsadę drzwi z muru i w ten sposób dostali się do wnętrza. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

Zombkowitz

Kradzież z obory.

We wsi Sikorka pod Zombkowicami podczas jednej z ostatnich nocy została popełniona kradzież na szkodę tamtejszego gospodarza. Mianowicie nieznani złoczyńcy, wyłamawszy drzwi do chlewu, skradli stamtąd dużego wieprza. Po dokonaniu swego czynu złodzieje, niezauważeni przez nikogo i korzystając z osłony nocy, oddalili się w nieznanym kierunku. Policja prowadzi dochodzenie i jest na tropie wykrycia sprawców kradzieży.

Kattowitz

Zderzenie tramwajów.

Na linji tramwajowej Sosnowitz-Kattowitz, między miejscowościami Boguschütz i Schoppinitz, miało miejsce zderzenie się dwóch naprzeciw siebie jadących tramwajów. Wskutek wypadku platforma jednego z wozów została kompletnie zniszczona. — Kilka osób, a między nimi i motorniczy wozu doznało okaleczeń. Specjalna komisja, która zjechała na miejsce wypadku — zajęła się ustaleniem jego przyczyny.

Żychcice

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Jan i Helena Błaszczyk, syn Sławomir; Czesław i Zenobja Szczygieł, syn Andrzej; Genowefa Pawełczyk, córka Marja; Franciszek i Wanda Gajdzik, syn Tadeusz; Stefan i Janina Wyderka, syn Ernest; Marjan i Marja Twardokęs, córka Władysława; Stanisław i Stanisława Błaszczyk, syn Kazimierz.

Śluby: Rabsztyn Wiktor i Wyderka Stefanja; Edward Bacia i Janina Wypuch; Józef Olszówka i Władysława Rabuś; Stanisław Cichoń i Janina Sadowska; Stanisław Pawełczyk i Czesława Słonina.

Zgony: Wiesław Pisarski lat 1, Zbigniew Pawełczyk 1 i pół roku, Katarzyna Jamroz lat 68, Pelagja Olesiak lat 41, Eugenjusz Sołtysik 6 miesięcy.

Wojkowice-Komorne

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Czesław i Helena Palińscy, córka Barbara; Jan i Antonina Nowak, córka Janina; Piotr i Genowefa Szmit, syn Andrzej; Stanisław i Janina Nowak, syn Roman; Stanisław i Helena Swoboda, syn Tadeusz; Genowefa Gala, córka Wiktorja; Stanisław i Marja Cieślik, córka Elżbieta; Mieczysław i Stanisława Polak, córka Anna; Marjan i Janina Podlewscy, syn Zygmunt; Tadeusz i Irena Rosstońscy, syn Zbigniew.

Śluby: Józef Nowakowski i Władysława Sitko, Stanisław Cieśla i Wanda Sitko, Antoni Zebik i Irena Polak, Antoni Duda i Irena Podrzeżyńska.

Zgony: Konstanty Kubek, lat 64; Genowefa Błońska, 1 mies.; Antoni Groszka, lat 45.

Oppeln

Tragiczna śmierć dziecka.

W Ilnau powiat Oppeln w mieszkaniu robotnika Feliksa Panitza zdarzył się wypadek, który zakończył się śmiercią 1 i półrocznego dziecka. Mianowicie na nieszczęśliwe dziecko, wskutek nieostrożności domowników, wylał się w pewnym momencie roztopiony i rozgrzany do wysokiej temperatury tłuszcz. Dziecko wskutek tego, mimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia do szpitala zmarło.

Zagórze

Podatek od napojów.

Ostatnio została wydana ordynacja o podatku od napojów dla gminy Zagórze.

Celem umożliwienia zapoznania się z jej treścią, ordynacja ta będzie wyłożona do wglądu dla osób zainteresowanych w Urzędzie podatkowym w miejscowej gminie, w pokoju nr. 2, w czasie od 21 do 28 b. m.

Naczelny redaktor: L. E. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Sosnowitz O.-S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105. Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

HOTEL ROYAL

II

— Czy panu profesorowi zawołać taksówkę? — zapytał.

— Owszem proszę. Chciałbym się trochę przejechać, głowa mnie boli po posiedzeniu. — Woźny uśmiechnął się wiernopoddańczo. Czy pan jest szczęśliwy? — zapytał nagle.

Portjer spojrzał nieco zdziwiony.

— Ano, panie profesorze, różnie bywa. Dziś jestem szczęśliwy, owszem. Moja Wikcia, to jest córka, uszyła sobie ładną sukienkę różową i jutro idzie na zabawę do krewnych. Zabawi się dziewczyna, to też cieszę się z tego! — oświadczył prostodusznie.

Taksówka zajechała. Taszycki wcisnął w rękę woźnego pięć złotych i rzekł:

— No powodzenia, niech pan będzie szczęśliwy, gdyż szczęście to rzadka rzecz! — i wsiadł do taksówki, która zaraz ruszyła z miejsca.

W drodze zmienił jednak postanowienie co do spaceru i kazał się zawieźć do parku Łazienkowskiego, gdzie zamierzał pójść na podwieczorek do zacisznej, staroświeckiej kawiarni.

Siedząc w otoczeniu starych dębów, buków, jesionów, dumał profesor o szczęściu. Gości było mało, to też kelnerzy mieli więcej swobodnego czasu i chętnie zapuszczali się z gośćmi w gawędę. Podający mu kelner, o miłej, inteligentnej powierzchowności, zainteresował uczonego. Po kilku słowach wstępu, o kawiarni, pięknem położeniu itp. szczegółach Taszycki zeszedł na tematy bardziej osobiste.

— Długo pan tu już jest w tej kawiarni? — zapytał go.

— Nie, od roku dopiero, ale dobrze mi się tu pracuje — odparł zapytany.

— I zadowolony pan z tej posady? — pytał dalej Taszycki.

— O tak, nie zmieniłbym jej prędko.

— Więc pan doszedł do szczęścia?

Kelner nieco się stropił.

— Pan szanowny mówi o szczęściu! Trudno powiedzieć... Tak, właściwie jestem szczęśliwy, bo właściciel obiecał mi ponad procent jeszcze 100 złotych miesięcznie. To dużo pieniędzy. Mam żonę i małe dziecko... Będę ich mógł lepiej karmić, wziąć lepsze mieszkanko....

Zawołano go od sąsiedniego stolika, przeprosił i odszedł.

Taszycki posiedział jeszcze długą chwilę, zapalił papierosa, zapłacił i wolno zaczął się wspinać po pagórkach parku Łazienkowskiego. Przed bramą zaczepił małą dziewczynkę, sprzedającą kwiaty w małym koszyku, który miała zawieszony przez plecy. Wziął większy bukiecik i dał dziecku pięć złotych. Spojrzała na niego

— Dać resztę? — zapytała mechanicznie, zdziwiona.

— Nie, nie dawaj reszty, schowaj to sobie. Masz rodziców?

— Mam, ale biją mnie, muszę sama na siebie zarobić! — skarżyła się cichym głosem. Ale dziś jestem szczęśliwa! — zakończyła, patrząc na chemika pałającemi oczyma. Dziś dużo zarobiłam! Aż osiem złotych!

Pogłaskał ją po głowie i poszedł dalej.

„Jak ludziom mało potrzeba do szczęścia! I jakie to dziwne, że szczęście występuje jedynie jako kontrast wobec złych chwil, jako zmiana losu. Samo, abstrakcyjne, oderwane jest nie do pomyślenia. Poco było uszczęśliwiać świat proszkiem Omega, skoro ludzie mogą być szczęśliwi dopiero po przejściu przykrych chwil, po kataklizmach? Słońce cieszy dopiero po ciemnościach, po deszczu i burzy“.

Pierwszy raz w życiu poczuł profesor Taszycki przypływ melancholji. Jego chemiczne formułki, które wszystko dla niego stanowiły, zbrzydły mu. Chciał ujrzeć poza niemi coś innego, chciał, aby były tylko środkiem a nie celem. Zaczął patrzeć na świat szerzej, ciekawiej, inaczej. Zdawało mu się, że spadły mu z oczu przysłowiowe łuski. Przerwał mur formułek, który go otaczał i nawiązał kontakt z wielkim, szerokim światem.

Powoli idąc i przyglądając się z zaciekawieniem ludziom na ulicy, jakby ich widział po raz pierwszy, jak się to zresztą zdarza chorym, którzy po długiem leżeniu w łóżku wyjdą na świat, podążał do hotelu. Był zmęczony i chciał się nieco położyć, przespać, a wieczorem, jako rekompensatę za pracowity dzień pełen wzruszeń, postanowił pójść do kina. Grano w jednym z kin na Nowym Świecie jakiś film opowiadający dzieje wielkiego uczonego, w którym występował dobry i sławny aktor filmowy.

Wchodząc w progi hotelu, zauważył portjera Ferdynanda, rozmawiającego z młodą, skromnie ubraną, bardzo przystojną — a mimo to dziwnie i smutnie wyglądającą młodą kobietą. Chociaż rzadko zastanawiał się Taszycki nad kobietami, tym razem zwrócił na nią uwagę. Zapamiętał jej przygasły wzrok, jej boleśnie opuszczone kąciki ust. Wszedł do budki portjera, wziął klucz z tablicy i poszedł do swego pokoju.

Pokój nr. 5.

Dewaluacja.

Niedługo po wyjściu Taszyckiego z hotelu zajechała przed dom dorożka, z której wysiadł młody, krępawy człowiek, o energicznym wyrazie twarzy, kanciastych ruchach i donośnym, dosyć niemelodjnym głosie. Cała sylwetka znamionowała człowieka czynu, człowieka silnej woli, upartego, dochodzącego w życiu do celu — jak to mówią — po trupach. Opisywanie takiego typa ludzkiego byłoby bezcelowe, gdyż w każdej powieści a również w życiu spotykamy się z nimi często i zdaleka już wiemy, kim oni są. Jest w nich jakaś zwięzłość, jakaś stenograficzna, powiedziałbym, zdolność łączenia faktów w jedną całość kombinowania różnych zjawisk, kojarzenia pojęć w jedną praktyczną jedność. Tacy ludzie mają ręce zazwyczaj nieco grube, palce krótkie, bezwzględne, paznokcie szerokie. Są to ręce, które wyrywają się po wiele rzeczy w życiu, a co uchwycą, tego już tak prędko nie puszczą.

Takim człowiekiem był właśnie pan Stanisław Jargoń. Przyjeżdżał z Łodzi, miasta kominów i pieniędzy, brudnych ulic i brudnych interesów, wielkich możliwości i zatęchłych mieszkań. Niebo szare, zakurzone, jak szyba dawno nie myta, przysłaniało w sercach mieszkańców tego miasta słońce i wszystkie myśli, które starały się wybiec poza rzeczywistość. Myśli te latały, jak jaskółki przed burzą, nisko i krętemi szlakami. Wszystko brano tam dosłownie, bez fantazji, bez przenośni, przeliczając każdy fakt, każde słowo na sukces, na pieniądz na wygody życia, na wyjazd zagranicę, na piękne meble, na lepsze mieszkanie, na elegancką suknię.

Niedaleko też od fabryki swego pryncypała, u którego pracował jako buchalter, odbiegały myśli Jargonia. Był w fabryce włókienniczej od kilku lat buchalterem, a przed nim pełnił te funkcje jego ojciec, który zostawił mu trochę grosza. Jargoń poznał nietylko tajniki swej sztuki buchalteryjnej, ale zrozumiał sens liczb i ich filozofję. Wiedział, że i cyfry, maszerujące przed nim długiemi sznurami w wielkich księgach kontowych, mają swą naturę, swą psychologję. Znał je, żeby się tak wyrazić, osobiście, nie z widzenia. Znał ich nałogi. Wysnuwał z obcowania z niemi daleko idące wnioski i nauki: wiedział, że nawet zero, o ile się trafi, że obok niego, na lewo stanie jakakolwiek cyfra, choćby jedynka staje się już czemś wielkiem i góruje nawet nad samodzielną dziewiątką, nie mającą żadnego oparcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).